www.gp24.pl

Piątek
31 lipca
2020

GŁOS POMORZA

Słupsk • Ustka

głos słupska

WSPOMNIENIE

ZMARŁ ZBIGNIEW MARECKI. DZIENNIKARZ „GŁOSU", NASZ REDAKCYJNY KOLEGA. MIAŁ 56 LAT

STRONY II-III



FOT. ARCHIWUM

Mistrzowie Urody **Zagłosuj** **na swojego kandydata**

Więcej w tygodniuku



FOT. ŁUKASZ CAPAR

BIEG TWARDZIELI

Formoza Challenge 2020 **STR. IV**

A TO CIEKAWE

Bociany u nas są u siebie. Zakończyła się inwentaryzacja gniazd tego ptaka w regionie

STRONA 2

INFORMACJE

Minął tydzień - przegląd wydarzeń. O tym pisaliśmy w „Głosie Pomorza" i na gp24.pl

STRONA 4

GŁOS NA LATO

Bazarek Natury, rockowy festiwal w DomÓwce, teatr na leżakach, Garden Party u Karola i świat na zamku

STRONY 6-7

SPORT

Tym razem burza pokrzyżowała granie na świeżym powietrzu. Lato z Koszykówką w Gryfii

STRONA 8

Głos Słupska
Piątek, 31.07.2020

WSZĘDZIE DOBRZE, ALE WE WŁASNYM GNIEŹDZIE NAJLEPIEJ. BOCIANY U SIEBIE

Marcin Wójcik
marcin.wojcik@polskapress.pl



Region

Zakończyła się inwentaryzacja gniazd bociana białego w regionie. Wykluło się więcej młodych ptaków.

Prace inwentaryzacyjne bocianich gniazd w regionie słupskim przeprowadzono w tym roku w okresie od 8 do 17 lipca. Łącznie skontrolowano 37 gniazd na terenie Parku Krajobrazowego Dolina Słupi oraz w pobliżu jego granic. Pracownicy podczas badań stwierdzili, że spośród wszystkich skontrolowanych gniazd zasiedlonych zostało 19 - tyle samo, ile w ubiegłym roku.

Ponadto w tym roku w 13 gniazdach wykluły się młode, co odnotowano jako sukces lęgowy. Oznacza to, że w tej chwili na świat przyszło więcej ptaków niż w roku ubiegłym. Wówczas odnotowano 12 gniazd, w których pojawiły się małe bociany. Według tegorocznych szacunków, w naszym regionie wykluło się 28 osobników. Najwięcej młodych - 4 sztuki - naliczono w jednym z gniazd w Kruszynie.

Jak przekazują pracownicy parku, gniazda zostały zajęte przez te piękne ptaki w podobny sposób jak w minionym roku. Zgodnie ze swoim zwyczajem bociany wybrały na swoje miejsca gniazdowania słupy energetyczne, dachy budynków, kominy przemysłowe oraz sztuczne platformy przygotowane przez człowieka.



FOT. ARCHIWUM

W tym roku w 13 gniazdach na terenie PK Dolina Słupi wykluły się małe bociany. To tegoroczny sukces lęgowy

Niestety, odnotowano również jedną utratę lęgu w Osiekach Bytowskich, spowodowaną śmiercią jednego z bocianów. Tam w 2019 roku na świat przyszły trzy młode. Bociany cieszą się szczególną sympatią w Polsce, dlatego nie zagraża im tutaj żadne niebezpieczeństwo.

- Nie słyszałem nigdy o przypadkach, żeby bociany doświadczały u nas agresji ze strony człowieka. Co więcej, często otrzymujemy telefony z prośbą o interwencję, na przykład gdy ktoś zauważy uszkodzone gniazdo lub gdy bezpieczeństwo ptaków może być zagrożone - mówi Marcin Miller, kierownik Parku Krajobrazowego Dolina Słupi. - Kilka lat temu była na przykład taka sytuacja, że wystające gałęzie drzewa utrudniały bocianom lądowanie i w związku z tym, gdy otrzymaliśmy taki sygnał, rzeczywiście podcinaliśmy te gałęzie - słyszymy. Trzeba jednak podkreślić, że bociany nie mogą czuć się bezpiecznie w tej części globu, do której odlatują z Polski na okres jesienno-zimowy. W krajach arabskich oraz dalej, na południe w regionach afrykańskich, na bociany nadal urządza się polowania. Trasy przelotu tych ptaków wciąż są dla nich bezpieczne.

Bocian biały występuje szeroko, choć w sposób nieciągły, w Europie Środkowej i Wschodniej, na Półwyspie Iberyjskim oraz w północnej Afryce i części zachodniej Azji. Co ciekawe, 25 proc. światowej populacji tego ptaka koncentruje się właśnie w Polsce. Bociany jako swoje miejsca żerowania wybierają otwarte łąki, zwłaszcza na podmokłych terenach trawiastych lub okresowo zalewanych. Rzadziej są to tereny o wysokiej roślinności, czyli lasów lub terenów krzewiastych. Tego rodzaju rośliny zarastające obecnie dawne pola uprawne w rejonie Czarnobyla, spowodowały znaczy spadek populacji tych ptaków na terenie północnej Ukrainy, uniemożliwiając im powrót po katastrofie ekologicznej.

W regionie słupskim bociany najchętniej gniazdują na terenie Parku Krajobrazowego Dolina Słupi oraz w jego bliskim sąsiedztwie. Obszar parku obejmuje tereny powiatu słupskiego i bytowskiego, a ściślej obszar środkowego i dolnego biegu rzeki Słupi i jej zlewni od miejscowości Soszyca do drogi Krępa-Łosino. ©℗



FOT. ARCHIWUM

Pod koniec lutego w Parchowie przygotowano bocianom nowe gniazdo, likwidując wcześniej stare. Odbyło się to dzięki staraniom mieszkanki tej miejscowości



FOT. ARCHIWUM

Bociany gniazdują wysoko. W tym celu wybierają najczęściej słupy energetyczne, wysokie kominy przemysłowe, dachy budynków oraz platformy przygotowane w tym celu przez człowieka



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Kilka lat temu bocian pomieszkiwał jakiś na dachu budynku w pobliżu słupskiego dworca PKS. Nie jest to jednak naturalne środowisko tego ptaka

MISTRZOWIE URODY. SPRAWDŹ LIDERÓW

Nasza akcja

Trwa głosowanie w plebiscycie Mistrzowie Urody 2020. Klienci wybiorą najlepszych fryzjerów, kosmetyczki, stylistki paznokci, linergistki, make-up artist, stylistki rzęs, masażystów, barberów i mistrzów tatuażu w województwie pomorskim. Na laureatów czekają prestiżowe tytuły i nagrody.

Plebiscyt zostanie przeprowadzony w trzech etapach. Najpierw osobno w Gdańsku, Słupsku, Gdyni i Sopocie oraz we wszystkich powiatach zostaną przyznane tytuły Fryzjer Roku, Kosmetyczna Roku, Stylistka Paznokci Roku oraz Salon Fryzjerski Roku i Studio Urody. Laureaci w każdej z tych kategorii, poza dyplomami i nagrodami, zdobędą awans do wojewódzkiego finału.

Niezależnie od głosowania w powiatach, nagrody zostaną przyznane także w wojewódzkich kategoriach plebiscytu: Linergistka, Stylistka Rzęs, Makeup Artist, Masażysta, Barber oraz Mistrz Tatuażu.

Na laureatów czekają wyjątkowe nagrody m.in. zaproszenie do udziału w profesjonalnym szkoleniu dotyczącym promocji w mediach społecznościowych, weekendowy pobyt w hotelu SPA oraz awans do wielkiego, ogólnopolskiego finału. W ostatnim etapie akcji wezmą udział zwycięzcy w każdej kategorii z każdego województwa w Polsce. Powalczą w nim o główne nagrody i tytuły najlepszych w branży w całym kraju! Wszyscy uczestnicy finału odbiorą nagrody podczas gali, która odbędzie się w ramach Międzynarodowych Targów Fryzjerskich i Kosmetycznych BEAUTY DAYS w Ptak Warsaw Expo.

Głosowanie, które rozpoczęło się 14 lipca wyłoniło już pierwszych liderów, których przedstawiamy poniżej.

Nie czekaj i już dziś zagłosuj na swojego faworyta. A jeśli twojego kandydata nie ma wśród nominowanych - zgłoś go do akcji na **www.gp24.pl/uroda**.

Nic nie daje mi większej radości niż praca

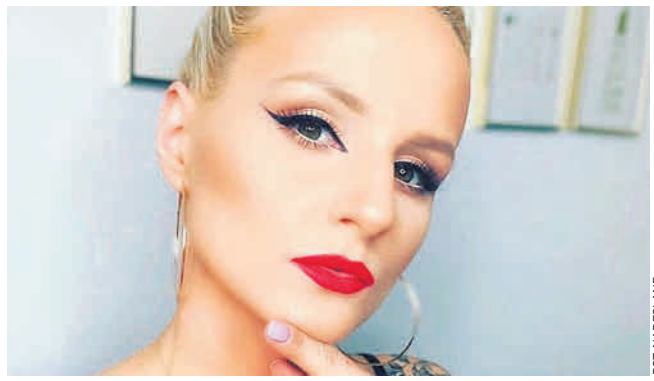
Make Up Artist

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Alina Gawrych ze Słupska znajduje się obecnie na trzecim miejscu w wojewódzkim rankingu kategorii Make Up Artist.

Przygoda Pani Aliny z malowaniem rozpoczęła się już w latach dziecięcych, gdzie upust artystycznej pasji dawała podczas lekcji plastyki. Z biegiem lat zmieniło się to w malowanie koleżanek i przerodziło się w prawdziwą pasję. - Może innym wydawać się to oklepane, lecz naprawdę nic nie daje mi większej radości niż moja praca - mówi artystka.

Pani Alina wykonuje różne rodzaje makijażu. - W ofercie mam makijaże ślubne, wieczorowe, biznesowe, ale też zwykłe - dzienne - wyjaśnia. - Zależy mi na upiększeniu, aby Panie czuły się wyjątkowo i pewne siebie. Stawiam na jakość, trwałość oraz piękne wykończenie make'upu - dodaje Pani Alina.



FOT. NADESŁANE

Za sprawą Pani Aliny każda kobieta czuje się wyjątkowa. W swoich makijażach stawia na jakość i trwałość

Lubię poprawiać samopoczucie innym

Studio Roku

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Joanna Ratajczyk prowadzi Studio Urody Bella Makijaż Permanentny i Kosmetologia. Specjalizuje się w wykonywaniu makijażu permanentnego, na który w ostatnim czasie decyduje się coraz więcej kobiet.

Od czterech lat subtelnie poprawia urodę klientek, przede wszystkim poprzez makijaż brwi (najczęściej metodą pudrową) oraz ust (tutaj klientki najchętniej decydują się na metodę 3D, czyli poprawienie konturu oraz rozjaśnienie środka warg, dzięki czemu usta wydają się pełniejsze). Jak sama przyznaje praca daje jej satysfakcję.

- Najbardziej lubię kontakt z ludźmi, to, że dzięki mojej pracy kobiety mogą poczuć się piękniejsze, bardziej zadbane i przez to szczęśliwsze. Lubię poprawiać im samopoczucie i nigdy nie narzekam, że muszę wstać do pracy. Po prostu kocham to, co robię - mówi.



FOT. NADESŁANE

Pani Joanna od 4 lat subtelnie poprawia urodę klientek najczęściej poprzez makijaż brwi i ust

Kącik Fryzjerski - ich specjalizacja to koloryzacja

Salon Fryzjerski Roku

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Kącik Fryzjerski na słupskiej mapie urodowej pojawił się trzy lata temu, ale pani Magdalena, jego właścicielka, fryzjerstwem zajmuje się od ukończenia szkoły siedem lat temu.

W salonie pomagają jej dwie uzdolnione pracownice – Olga i Paulina, które na swoim koncie również mają kilka lat doświadczenia. Wszystkie zgodnie przyznają, że fryzjerstwo to ich pasja i swojej pracy nie zamieniłyby na nic innego. W zawodzie najbardziej doceniają możliwość kontaktu z różnymi ludźmi, możliwość przyglądania się małym i dużym metamorfozom, jakie z ich pomocą przechodzą oraz satysfakcję z widoku twarzy zadowolonych klientek.

Kącik Fryzjerski specjalizuje się zwłaszcza w koloryzacjach różnego rodzaju - od pełnych, tradycyjnych, po nowe, modne metody. Dużym zainteresowaniem cieszą się także warkoczyki afrykańskie (fot.)



FOT. FACEBOOK

Warkoczyki afrykańskie cieszą się dużym zainteresowaniem zwłaszcza wśród młodych kobiet

wyniki głosowania z wtorku, 28 lipca 2020
pełne wyniki na stronie gp24.pl/uroda

Słupsk

Fryzjer Roku		głosy
1	Ewelina Czaja, Salon Fryzjerski Keratyna, Słupsk	51
2	Patrycja Superson, Salon Fryzjerski Patrycja, Słupsk	30
3	Anna Wróblewska, Salon Fryzjerski Anna Wróblewska, Słupsk	21

Kosmetyczka Roku		głosy
1	Anna Ryż, Bella Donna, Słupsk	110
2	Weronika Pawłowska-Baran, Kamienica Urody, Słupsk	27
3	Dorota Redloch, Salon Kosmetyczny Doris, Słupsk	23

Stylistka Paznokci Roku		głosy
1	Magdalena Dzierżak, Marchewkowe Studio, Słupsk	74
2	Karolina Bronicka, Nails & Lashes By Karolina Bronicka, Słupsk	58
3	Weronika Pawłowska-Baran, Kamienica Urody, Słupsk	36

Salon Fryzjerski Roku		głosy
1	Kącik Fryzjerski, Słupsk, ul. Wileńska 39	27
2	Keratin Therapy, Słupsk, ul. Wileńska 39	19
3	Euforia Katarzyna Winna, Słupsk, ul. Wileńska 39	14

Studio Urody Roku		głosy
1	Bella Makijaż Permanentny i Kosmetologia Joanna Ratajczyk, Słupsk, ul. Kołłątaja 5/5	11
2	Salon Kosmetyczny Karolina Damaszek, Słupsk, ul. Królowej Jadwigi 2B	5

powiat słupski

Fryzjer Roku		głosy
1	Weronika Borkowska, Studio Fryzur Vera, Ustka	22
2	Aniela Bukała, Salon Urody Kaszmir, Kępice	15
3	Wanda Cerkowska, Ada Salon Fryzjerski Wanda Cerkowska, Ustka	5

Kosmetyczka Roku		głosy
1	Andżelika Rosińska, Vamp, Ustka	5
2	Kornelia Brożyna, Instytut Kosmetologii Estetycznej „Stella", Ustka	3
3	Anna Wilczyńska, Malu Malu Anna Wilczyńska, Witkowo	2

Stylistka Paznokci Roku		głosy
1	Andżelika Rosińska, Vamp, Ustka	50
2	Natalia Szocik, Be Beauty Natalia Szocik, Dębnica Kaszubska	43
3	Justyna Drabik, Just Nails, Ustka	3

Studio Urody Roku		głosy
1	Zmalowane Kasia Jankowska, Główczyce, ul. Głowczyce	7
2	Brwi Oczy Usta- Ustka, Ustka, ul. Marynarki Polskiej 78a/4	6
3	Oaza Urody Strzelino Małgorzata Sobolewska, ul. Pogodna 10A	3

powiat bytowski

Fryzjer Roku		głosy
1	Paulina Ryngwelska, Barbara Gąsiewicz, Bytów	18
2	Justyna Gliszczyńska, Salon Fryzjerski Obssesion, Bytów	17
3	Agnieszka Juchniewicz, Mobilny salon fryzjerski, Bytów	4

Koszt SMS-a: 2,46 zł z VAT
Głosowanie w pierwszym etapie potrwa do czwartku, 12 sierpnia do godz. 22:00.

PARTNEREM AKCJI MISTRZOWIE URODY SĄ
Międzynarodowe Targi Fryzjerskie i Kosmetyczne
BEAUTY DAYS

Minął tydzień - przegląd wydarzeń ze Słupska i regionu

SŁUPSK

GRUZINI POBILI UKRAIŃCÓW. JEDNA OSOBA RANNA OD CIOSU NOŻEM

Do krwawej awantury doszło w sobotę wieczorem na podwórku hostelu przy ulicy Chopina w Słupsku, gdzie odbywały się spotkania towarzyskie w dwóch odrębnych grupach.

- W tej sprawie pokrzywdzone są trzy osoby obywatelstwa ukraińskiego – mówi Monika Sadurska, rzeczniczka słupskiej policji. - To 31-letni mężczyzna, jego teść i jego żona.

W niedzielę policjanci zatrzymali trzech mężczyzn w wieku 32, 40 i 45 lat obywatelstwa gruzińskiego.

Sprawa została zakwalifikowana jako udział w pobiciu z użyciem noża.

- Jedna z tych osób trafiła do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Mężczyzna został dźgnięty nożem w plecy – informuje Marcin Prusak rzecznik slupskiego szpitala. - Ranę oczyszczono. Nie było zagrożenia życia. Po udzieleniu pomocy i obserwacji następnego dnia rano pacjent wyszedł do domu.

Jednak jak informuje Magdalena Gadoś, szefowa słupskiej prokuratury rejonowej, narzędzia przestępstwa nie znaleziono.

We wtorek po południu prokuratorzy z udziałem tłumacza przesłuchiwali podejrzanych. Gruzinom przedstawiono zarzuty udziału w pobiciu z niebezpiecznym narzędziem oraz spowodowanie u trojga pokrzywdzonych obrażeń, powodujących rozstrój czynności ciała powyżej i poniżej siedmiu dni.

- Podejrzani nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Wszyscy złożyli wyjaśnienia, z których wynika, że strona pokrzywdzona też nie była bierna. Wyjaśnienia te są rozbieżne z wersją pokrzywdzonych. To będzie wyjaśniane w postępowaniu – mówi prokurator Magdalena Gadoś. - W tej sytuacji wobec podejrzanych zastosowaliśmy nieizolacyjne środki zapobiegawcze – zakazy opuszczaniu kraju, dozory policji oraz zakazy zbliżania się do pokrzywdzonych i kontaktowania się z nimi w jakikolwiek sposób.

Za udział w bójce lub pobiciu z nożem grozi kara do ośmiu lat więzienia.



FOT. ARCHIWUM

Do groźnego pobicia z użyciem noża doszło w Słupsku na ulicy Chopina

WIZYTA

AMBASADOR INDNEZJI W DOLINIE CHARLOTTY

Indonezja - kraj równikowy położony na 17 tys. wysp - m.in. Bali, Sumatra, Jawa, Borneo czy Timor. Turystyka jest więc silnym elementem indonezyjskiej gospodarki. Ale kraj ten w ogóle uchodzi za prawdziwego azjatyckiego tygrysa, liczącego 258 mln obywateli. PKB tego kraju jest dwa razy większe od polskiego (ponad 1 bilion dolarów), Indonezja jest 16. gospodarką świata ze świetnymi perspektywami na dalszy, szybki rozwój.

Polska i Indonezja szukają od lat wspólnych możliwości biznesowych, a jej ekscelencja Nugraha Mauludiah z wykształcenia jest filologiem angielskim i właśnie ekonomistką. Stąd jej mocne zainteresowanie kulturą i gospodarką. Wizyta w naszym regionie związana jest z 65. rocznicą nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Indonezją, co ten drugi kraj chce wykorzystać do własnej promocji. Akcją tą objęte są większe ośrodki w Polsce jak Poznań, Kraków czy Wrocław, ale wybór Słupska i Doliny Charlotty na trasie promocji nie jest przypadkowy. Dolina od 9 lat zatrudnia pracowników z Indonezji, którzy znani są z wysokich kompetencji, jeśli chodzi o usługi spa, które polskie hotele coraz częściej oferują klientom. Z kolei w Słupskim Ośrodku Kultury od ponad 30 lat działa pracownia batiku. Batik to w uproszczeniu technika malarska nakładania farb na tkaniny przy użyciu wosku. Batik jest narodową specjalnością Indonezji i Malezji. W Słupsku pracownię batiku założyła w 1989 r. Maria Hasiec. Indonezja takiej promocji swojej kultury nie może nie zauważać, więc wizyty dyplomatów tego kraju w Słupsku są stosunkowo regularne.

Sobotnia wizyta pani ambasador obfitowała więc nie tylko w wymianę uprzejmości, ale także pokazy batiku, usług spa i kuchni indonezyjskiej. Pani ambasador skorzystała z okazji i zobaczyła nie tylko Dolinę Charlotty, ale odwiedziła także Słupsk i Ustkę, czym obficie pochwaliła się na swoim koncie na Instagramie.


FOT. ŁUKASZ CAPAR

Dolinę Charlotty odwiedziła ambasador Indonezji Siti Nugraha Mauludiah. Cel - promocja kultury i gospodarki

SŁUPSK

REMONTY CHODNIKÓW W CENTRUM MIASTA

W centrum Słupska będą remontować chodniki. Niektóre z nich są w bardzo złym stanie.

Chodniki przy ulicy Wileńskiej w Słupsku wyglądają, jakby ktoś regularnie jeździł po nich ciężkim sprzętem.

Na szczęście mieszkańcy na remont nie będą już długo czekać.

Nasz czytelnik zgłosił się do redakcji z prośbą o wyjaśnienie stanu chodników przy ulicy Wileńskiej w Słupsku, które są w bardzo złym stanie.

- Przecież tędy nie da się przejść, zaparkować samochód też jest strach, bo przecież nie wiadomo, czy te poluzowane i zniszczone płyty chodnikowe nie obruszą się jeszcze bardziej. W związku z taką sytuacją mam pytanie: kiedy to w końcu zostanie zrobione? Nasadzili drzew, zrobili plac Broniewskiego - i świetnie, ale wokół chodniki są w tak złym stanie, że piesi muszą uważać, żeby nóg sobie nie połamać – mówi pan Błażej (nazwisko do wiadomości redakcji).

Na szczęście na poprawę stanu traktów pieszych nie trzeba będzie czekać latami. Wszystko wskazuje na to, że remont wykonany będzie jeszcze w tym roku.

- Już na początku sierpnia zostanie ogłoszony przetarg między innymi na przebudowę chodników przy ulicy Wileńskiej na odcinku od placu Broniewskiego do ulicy Wolności.

Wykonanie przebudowy planowane jest jeszcze w tym roku – powiedział nam Tomasz Orłowski z słupskiego Zarządu Infrastruktury Miejskiej.

- Nową nawierzchnię zyskają chodniki po obu stronach ulicy, natomiast ich konstrukcję przewidziano o takich parametrach, aby parkujące pojazdy jej nie uszkadzały.

Pozostałe ulice, które w najbliższych miesiącach doczekają się wymiany chodników to Niemcewicza (strona wschodnia), Solskiego, Wyspiańskiego, Prusa, Przemysłowa (etap I – odcinek ul. Paderewskiego – tory) oraz Piotra Skargi.


FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Niektóre chodniki są w naprawdę złym stanie. Chodnik na ul. Wileńskiej wygląda, jakby parkował na nim ciężki sprzęt

Z POLICJI

MARIHUANA W SŁOIKACH I NIETRZEŹWI KIEROWCY

90 gramów marihuany ukrywała w swoim mieszkaniu 31-letnia słupszczanka. Grozi jej do 3 lat pozbawienia wolności.

Słupscy policjanci zatrzymali kobietę. - Kryminalni z Komisariatu I Komendy Miejskiej Policji w Słupsku ustalili, że 31-letnia mieszkanka Słupska prawdopodobnie posiada w swoim mieszkaniu narkotyki. W trakcie przeszukania okazało się, że kobieta przechowywała w kuchni środki odurzające. Narkotyki znajdowały się w 5 słoikach. Dokładne zbadanie i zważenie wykazało, że była to marihuana w ilości 90 gramów – mówi Monika Sadurska, oficer prasowy słupskiej policji.

Kobieta została przewieziona do komendy, gdzie policjanci przedstawili jej zarzuty. Za posiadanie takiej ilości narkotyków grozi kara więzienia na okres nawet 3 lat. Wobec 31-latki zastosowano dozór policyjny, zakaz opuszczania kraju oraz poręczenie majątkowe.

W miniony weekend słupscy policjanci zatrzymali też pięciu mężczyzn, którzy pomimo wcześniejszego spożycia alkoholu zdecydowali się na prowadzenie auta.

- Będąc w stanie nietrzeźwości, za kółko pojazdów zdecydowało się wsiąść 5 osób w wieku od 26 do 45 lat. Wyniki ich badań wskazywały, że w organizmach mają od 0,5 do blisko 3 promili alkoholu – mówi Monika Sadurska, oficer prasowy słupskiej policji.

Nietrzeźwi kierowcy wkrótce staną przed sądem, który zdecyduje o karze dla nich. Według Kodeksu karnego za kierowanie samochodem po pijanemu grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

- Apelujemy o trzeźwość za kierownicą. Pijani kierowcy są ogromnym zagrożeniem. Pamiętajmy, że konsekwencje bezmyślnego zachowania mogą być tragiczne dla samych kierujących, ich rodzin, a także innych przypadkowych osób poruszających się po drodze – przypomina Monika Sadurska.



FOT. KMP W SŁUPSKU

Słupscy policjanci zatrzymali kobietę, która w swoim mieszkaniu ukrywała narkotyki - 90 gramów marihuany

Na rowerze



FOT. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Taka ustawka nie pozostawia wątpliwości, czyj rower jest lepszy...

DAĆ NURA W NATURĘ

Felieton

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Z tym zamiarem rozpoczynam zapowiedziane przed tygodniem rozsupływanie węzła Redzikowo z przeciwnej strony niż poprzednio. Natura nie skąpi wody i błota, swymi ozdobami przypomina, czyj rower jest lepszy. A cała prawie 30-kilometrowa trasa wiodąca przez Jezierzyce, Wielogłowy i Redzikowo, zaczyna się nieopodal słupskiego Stawku Łabędziego. Ktoś parę lat temu wymyślił, że pomiędzy tym akwenem a Laskiem Północnym powinno być połączenie pieszo-rowerowe bezpośrednie, a nie tylko przez rondo im. Antkiewicza i ul. Madalińskiego jak obecnie.

Na trzecim kilometrze, licząc od ratusza, schody alejek Stawku Łabędziego wiodą skarpą na chodnik ul. Kaszubskiej. Po drugiej stronie, tuż za parkingiem, pomiędzy restauracją a hotelem, jest przesmyk do Lasku Północnego. To wydeptana w wysokich chwastach ścieżka, obok której trwa przebudowa parceli gruntowych. Miejscowi liczą, że dzięki temu do wrót Lasku Północnego będzie bliżej o ponad kilometr niż przez wspomniane rondo. Tymczasem daję nura w naturę lasku, jadąc zboczem wąwozu, którym się wije strumyk łączący po drodze kilka stawów – więcej w ramce obok.

Krajobraz bajeczny, wciągający w swoje zakamarki. Od rowerzysty wymaga to pewnego wysiłku na podjazdach, ale widać, że wielu to rajcuje. I gdzie spojrzeć, czy na park linowy, czy restaurację - zajazd, tam rządzi Leśny Kot. Warto też przypomnieć, że ten wiekowy obiekt gastronomiczny w przeszłości był m.in. sanatorium przeciwgruźliczym dla dzieci i siedzibą wydziałów Akademii Pomorskiej. Trochę starszy obiekt, pochodzący z XIX wieku, napotkamy we wsi Redzikowo. To przechodzący obecnie rewitalizację pałac, który za peerelu był siedzibą kierownictwa stacji hodowli roślin.

Za pętlą Leśnego Kota na piątym kilometrze skręcam w prawo na ul. Owocową. Przy niej wyrasta nowe osiedle Ryczewo, nieopodal objechanej wcześniej tzw. Skandynawii podmiejskiej. Dalej ulica Owocowa prowadzi prosto do ogrodzenia amerykańskiej bazy trzeczy antyrakietowej w budowie. To siódmy kilometr, na którym skręca się w lewo i drogami polnymi pedałuje w kierunku Jezierzyc, mając w kącie prawego oka drogowskaz w postaci ogrodzenia bazy. Ta trasa cieszy się powodzeniem cyklistów. Wdać lubią się poruszać w istnym morzu zbóż różnych, uprawianych w peerelu i obecnie przez wyspecjalizowanych hodowców roślin. Odnajduję szczątki dawnej bocznicy kolejowej od stacji w Jezierzycach do lotniska wojskowego w Redzikowie. Zwykle transportowano tędy cysterny z paliwem lotniczym, ale na przełomie kwietnia i maja 1969 roku ta kolejowa droga była miejscem niebywałego w powojennej w historii lotnictwa na Pomorzu zdarzenia: w pięć dni 28. Słupski Pułk Lotnictwa Myśliwskiego zapakowano na wagony i przebazowano na lotnisko zapasowe w Pieniężnicy niedaleko Koczały. Ponowne przebazowanie na lotnisko macierzyste nastąpiło 21-25 października 1969 r., już po remoncie i wydłużeniu m.in. pasa startowego. Wiem o tym z przeżyć własnych, kroniki pułku oraz wielu wspomnień lotników, którym ogromnie żal, że to lotnisko gdzieś odleciało...

Tamtych wspomnień czar przerywa wielka nawałnica. Dwunasty kilometr w środku Jezierzyc Słupskich, gdzie oznakowana droga rowerowa wiedzie szczerym polem ku Wielogłowom. Zawracam, bo z nieba tak się leje i huczy, jakby pękła jakaś zapora na wielkiej rzece. W podobnej sytuacji jest wielu rowerzystów. Wszyscy chronimy się pod zadaszeniami przystanków autobusowych. Zaklinamy i przeklinamy aurę, bo trzeba jeszcze wrócić na trasę, która przed ulewą była piaszczysta, a teraz jest błotnista. Odreagowuję na 18-kilometrze na rondzie w Redzikowie, przystawiając mój rower do tego, który na pewno nie jest lepszy. ©℗

WARTO WIEDZIEĆ

Lasek Północy o powierzchni ok. 170 ha to druga w Słupsku, obok Lasku Południowego, naturalna enklawa przyrodniczo-krajobrazowa, którą cechują ogromne walory rekreacyjne. Wszystko razem sprawia, że od kilku stuleci jest to ulubione miejsce przebywania mieszkańców miasta dla relaksu i nie tylko. Przedtem Lasek Północny był taką miejską drewutnią, pastwiskiem i strzelnicą. Dominowały tu słabo zalesione wzgórza. Ten obszar zaczęto planowo zalesiać w latach 30. XIX wieku, a pół wieku później utworzono park miejski. Przepływający tędy strumień wodny tworzy po drodze siedem malowniczych bajorek aż do swego ujścia w Stawku Łabędzim. Niektóre z tych stawów służyły jako zbiorniki retencyjne do napędu młyna wodnego. W zeszłym roku minęło 130 lat od nadania temu miejscu Waldkater – Leśny Kot po polsku, która to nazwa przetrwała do dziś, odnosząca się szczególnie do niektórych obiektów na najwyższych wzniesieniach Parku Północnego. Niemieckiego autora tej nazwy ponoć zainspirowały widoki gór Harzu, którymi się fascynował i szukał gdzie indziej ich podobieństwa.

Uwaga! Koronawirus nie boi się wakacji

Zdrowie

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Lato w pełni. W miejscowościach nadmorskich tłok. Najnowsze trendy w tym sezonie to maseczki, najlepiej markowe, pod brodą, na uszach, pod nosem, z tyłu głowy. Wszędzie tam, gdzie nie spełniają swojej roli. Tylko w miniony weekend policjanci interweniowali 60 razy. W Ustce posypały się mandaty. Zapłacą je uparci mieszkańcy i turyści, którzy lekceważą inne osoby.

- Słupscy policjanci stale przypominają o obowiązujących obostrzeniach w czasie pandemii koronawirusa. W przypadkach niestosowania się do przepisów i zaleceń sanitarnych upominają i powtarzają o tym, jak ważne jest przestrzeganie tych zasad. Niestety, niekiedy zdarzają się sytuacje rażących naruszeń, co skutkuje nałożeniem mandatu karnego czy skierowaniem wniosku o ukaranie do sądu. Pamiętajmy, że bezpieczeństwo to nasza wspólna sprawa. Dbajmy o siebie nawzajem - apeluje Monika Sadurska, rzeczniczka słupskiej policji.

Wstęp tylko w maseczkach to informacja umieszczana na drzwiach i witrynach prawie wszystkich sklepów. W jednym z usteckich marketów po godzinie 21 wciąż sporo klientów. Większość osób w obowiązkowych maseczkach. O zachowaniu dwumetrowej odległości nie ma mowy. Jednak sporo osób manifestuje swoje poglądy w sprawie noszenia maseczek - albo w ogóle ich nie nakłada, albo nosi tam, gdzie nie trzeba. Do tego głośne rozmowy, także przez telefon, śmiech. A kropelki w powietrzu.

Według przepisów, obsługa sklepu ma prawo zwrócić klientowi uwagę, odmówić obsłużenia klienta, a nawet wezwać policję.

- W miniony weekend słupscy policjanci interweniowali w ponad 60 przypadkach. W trakcie rozmów z policjantami zdecydowanie większa liczba osób zaczęła stosować się do zaleceń. Okazało się, że niektórzy mieli maseczkę przy sobie, a użyli jej dopiero po zwróceniu przez policjantów uwagi. Mundurowi pouczali i powtarzali o konsekwencjach nie tylko prawnych, a przede wszystkim zdrowotnych. Zwracali uwagę na aspekt odpowiedzialności za osoby, z którymi przebywamy i za te, obok których przechodzimy - opisuje Monika Sadurska. - Większość osób, wobec których interweniowali policjanci, w ich obecności zasłoniła usta i nos i stosowała się do pozostałych zaleceń. Poza osobami, które informowały o przeciwwskazaniach zdrowotnych, zdarzały się takie, które w rażący sposób naruszały obowiązujące przepisy. W czterech takich przypadkach policjanci nałożyli mandaty karne.

Ministerstwo Zdrowia przypomina, że z obowiązku noszenia maseczek w sklepach czy galeriach handlowych są zwolnione osoby z powodu ich stanu zdrowia, całościowych zaburzeń rozwoju, zaburzeń psychicznych, niepełnosprawności intelektualnej w stopniu umiarkowanym, znacznym albo głębokim.

W tych przypadkach nie jest wymagane okazanie zaświadczenia. Bez maseczek mogą też chodzić osoby, które mają trudności w samodzielnym zakryciu lub odkryciu ust czy nosa oraz dzieci do czwartego roku życia. ©℗



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Wstęp tylko w maseczkach to informacja umieszczana na drzwiach i witrynach prawie wszystkich sklepów. Niestety, część ludzi nagminnie łamie przepis, za nic mając nasze zdrowie

Głos Słupska
Piątek, 31.07.2020



ŻEGNAJ ZBYSZKU...

(1964-2020)

Wspomnienie

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

Zmarł Zbigniew Marecki, wieloletni dziennikarz „Głosu Pomorza", nasz redakcyjny kolega. Miał 56 lat.

Z wielkim trudem, nie dowierzając nagłej wieści, przychodzi nam podać informację o śmierci we wtorek, 28 lipca, naszego kolegi Zbigniewa Mareckiego.

Kilka dni wcześniej, w czwartek, w trybie nagłym trafił do słupskiego szpitala, gdzie uzyskał troskliwą i profesjonalną pomoc. Po diagnozie i wykonaniu niezbędnych czynności zdecydowano, że operacja tętniaka musi być jednak dokonana w klinice w Gdańsku. Mimo starań i wysiłków lekarzy, życia naszego kolegi i męża naszej redakcyjnej koleżanki Anny Czerny-Mareckiej nie udało się uratować. Kilka dni po zabiegu Zbigniew Marecki zmarł.

Kiedy tydzień temu Zbyszek udawał się na urlop, opowiadał nam nie o swoim samopoczuciu, ale o planach wyjazdu, aby podziwiać uroki wschodniej Polski.

Redaktor Zbigniew Marecki był dziennikarzem o najdłuższym stażu w naszej redakcji. Pracował w „Głosie" nieprzerwanie od 1991 roku. Wcześniej uczył w II Liceum ogólnokształcącym w Słupsku. Był też bez wątpienia najbardziej rozpoznawalnym słupskim dziennikarzem, o ogromnym dorobku publicystycznym. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Niedawno na Akademii Pomorskiej obronił doktorat. Zanim trafił do dziennikarstwa, był polonistą w II Liceum Ogólnokształcącym w Słupsku. Na początku lat 90. zasiadał też w ławach Rady Miejskiej w Słupsku. Wiele energii poświęcił, aby opisywać losy pokoleń mieszkańców naszego regionu, którzy osiedlali się tu po wojnie. Miał na swoim koncie także wydawnictwa literackie. Planował kolejne.

Śmierć wpisana jest w los człowieka, ale nigdy nie jesteśmy na nią gotowi, kiedy dotyka bliskich.

Aniu, myślami jesteśmy z Tobą.

Zespół „Głosu Pomorza"

Witam Wielkopolanina!

Teresa Jerzyk, dyrektorka Hospicjum Miłosierdzia Bożego w Słupsku: - Zbyszek Marecki od czasu powstania hospicjum był z nami związany. Pomagał nam, pisząc o nas artykuły. Często po drodze do domu zachodził do nas na kawę i ciasto. Mówił, że nie chce się stąd wyjść. Lubiłam bardzo nasze rozmowy. Czasami żartem pytałam, czy mikrofon jest wyłączony. Rozmawialiśmy o polityce, o chorych, o życiu rodzinnym. Towarzyszył nam dobrym słowem i humorem. Był wielkim przyjacielem hospicjum. Zawsze pisał o jednym procencie.Cieszył się, jak mówiłam do niego „Witam Wielkopolanina", bo przecież to jego rodzinne strony. A za żoną przyszedł tu do Słupska. Gdy uczył jeszcze w szkole, wszystkie młode dziewczyny się w nim kochały. Po ostatnim artykule o nas zaniosłam mu tacę do reakcji. Taką z malowanymi kaczkami, którą przerobiłam na obraz. Z dedykacją, że to nie kaczka dziennikarska. Tak się z tego ucieszył.

Kiedyś, nie tak dawno, długo rozmawialiśmy o życiu, o śmierci. Mówił, że nigdy nie wiadomo, kto kogo tam będzie witał. A przecież on był dużo młodszy ode mnie. Jednak to nasze ostatnie spotkanie było jakieś inne. Miał takie smutne oczy... 56 lat to nie czas na umieranie. Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci.

Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska: - Zbyszka zawsze będę kojarzyła jako partnera do rozmowy, który pytał, szukał odpowiedzi, a przede wszystkim słuchał drugiego człowieka, co nie zawsze, we współczesnych czasach, jest takie oczywiste.

To jedna z pierwszych refleksji, jaka przychodzi mi na myśl w tej chwili. Kiedy dotarła do mnie wiadomość o tym, że Zbyszek odszedł od nas, pomyślałam - przecież niedawno widzieliśmy się na konferencji prasowej... dziś wiem, że już nie przywitamy się jak w każdy poniedziałek...Bardzo smutny dzień, bardzo przykra wiadomość, która, myślę, poruszyła nas wszystkich. Bo przecież Zbyszka znaliśmy wszyscy. Dziennikarza, który opisywał naszą rzeczywistość, autora publikacji - pamiętam nasze rozmowy o pisaniu, o tworzeniu, o tym, jak cenną wartością jest książka i zachowanie w myślach przyszłych pokoleń historii - także tej lokalnej. Bo o lokalne sprawy i historię, o pamięć ludzi, którzy budowali nasz region, Zbyszek dbał i poszukiwał faktów, wspomnień, anegdot, by nie zostały zagubione, by nie zatarły się z biegiem lat. A przecież tak się niestety dzieje.Znaliśmy człowieka, który bliski był ludziom - bliski ich problemom, słuchał, jako redaktor „Głosu Pomorza" przez 29 lat. W I kadencji nowej, demokratycznej rady miejskiej w latach 1990-1994 oboje byliśmy radnymi; od tego czasu tematyka samorządu była Mu szczególnie bliska. Rozumiał Miasto, rozumiał reguły, jakim rządzą się procesy miejskie i samorząd. To nie są łatwe tematy - Zbyszek wygrywał doświadczeniem, umiejętnością rozumienia i ważenia różnych spraw, a także intuicją człowieka, który cenił możliwość obcowania z drugim człowiekiem. Zbyszek zawsze pamiętał o tych, którzy odeszli. Żegnał ich, wspominał... Ostatnio często widywaliśmy się podczas ceremonii pogrzebowych wspólnych znajomych lub ludzi ważnych dla naszego miasta. Dziś świadomość, że będę żegnała Jego, sprawia mi ogromną przykrość. Jestem całym sercem i myślami z Jego Bliskimi. Aniu, Mateuszu, Szymonie, współczuję Wam bardzo, ponieważ strata ukochanej osoby boli najbardziej.

Paweł Lisowski, starosta słupski: - Pana Redaktora poznałem w 2006 roku, gdy zostałem radnym, a później przewodniczącym Rady Gminy Kępice. Jako młody wówczas samorządowiec pierwszy raz

miałem do czynienia z mediami, a pan Zbigniew miał już pozycję doświadczonego dziennikarza. Jako członek Zarządu Powiatu Słupskiego byłem rzecznikiem prasowym. Mieliśmy częste kontakty. Pan Zbigniew interesował się sprawami regionu słupskiego. Były dla niego ważne ze względów dziennikarskich, ale też żył tymi sprawami. Dzwoniliśmy do siebie czasami tak po prostu, aby porozmawiać, wyrazić opinie na jakiś temat. Niedawno - po wyborach prezydenckich. Ostatnio widzieliśmy się na kolacji w programie Magdy Gessler. To nie wiek na umieranie. Nikt się nie spodziewał tak smutnej wiadomości. Tych rozmów będzie mi bardzo brakowało. Wyrazy współczucia dla rodziny i redakcji.

Leszek Kuliński, wójt gminy Kobylnica: - To dla mnie szok. Znaliśmy sie od 30 lat. Współpracowaliśmy przy wielu ciekawych inicjatywach. Zbyszek pracował nad kolejną książką dla gminy Kobylnica. Był wspaniałym człowiekiem, który starał się jednoczyć, a nie konfliktować ludzi. Dla mnie to wielka strata.

Marian Boratyński, prezes Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna: - Znaliśmy się od wielu lat. Zainteresował się szkółką piłkarską Cieślików, którą prowadziłem. Bardzo dużo pisał o Towarzystwie, naszych dorocznych imprezach Kaziuków nad Słupią. Wiele czasu poświęcał dzieciom z domu dziecka w Wilnie. Zaangażowany, dobry, rzetelny dziennikarz, który z sercem podchodził do tematów. Był dziennikarzem z krwi i kości. W tym roku miał z nami jechać na wycieczkę do Wilna, bo chciał opisać, jak słupscy kresowiacy zwiedzają i przeżywają pobyt w swoim rodzinnym mieście. Niestety, jego miejsce w autokarze będzie puste... Bardzo żałujemy, wspominamy go ciepło.

Stanisław Szukała, były przewodniczący słupskiego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność": - Poznałem Zbyszka na początku lat 90., gdy jeszcze pracował w szkole. Był naszym działaczem i reprezentował nas w radzie miasta. Zawsze mieliśmy do siebie szacunek, choć nie zawsze pisał po myśli „Solidarności". W swoich programach na gp24.pl przybliżał życie polityczne i społeczne regionu. Dzwonił do mnie i opowiadał o problemach ludzi w zakładach pracy, którzy potrzebowali naszego wsparcia. Dusza „Solidarności" została w nim na zawsze. Nie chce mi się wierzyć, że nie ma go wśród nas.

Na biurku leżały czekoladki

Krzysztof Nałęcz, redaktor naczelny „Głosu": - Zbigniewa Mareckiego znałem dokładnie dwa razy dłużej, niż trwa moja praca w „Głosie". Zaczynaliśmy właściwie w tym samym czasie, choć w innych gazetach. Zbyszek zawsze był kimś w rodzaju wizytówki „Głosu". I to się nie zmieniło, kiedy dołączyłem do zespołu. Trzeba bardzo mocno podkreślić, że „Głos" bez redaktora Mareckiego nie będzie już taki, jaki był. Spieraliśmy się, i to nawet często. O bardzo różne sprawy. Ale bez sporu, z jednolitym przekazem, trudno sobie wyobrazić tworzenie mediów. Zbyszek miał jednak coś, co niestety jest rzadkością, a co warte jest podkreślenia i uważam za bardzo cenne. Nie był w sporze nieprzejednany. Nie brakowało mu humoru i potrafił wyznać, że się mylił, co jest już podejściem co najmniej nieczęsto spotykanym. Mimo wieloletniego stażu, rozpierała go niespotykana energia. Nie obrażał się na zmiany, w tym technologiczne, które zachodzą w mediach. Do końca uczył się i dostosowywał do nowych realiów i wyzwań. To wielka sprawa i wielki wzór dla innych.

Monika Zacharzewska, rzeczniczka szpitala, była dziennikarka „Głosu": - Potrafiliśmy rozmawiać o wszystkim, o rzeczach trudnych i błahych. Jeśli trzeba było, to się kłóciliśmy albo śmialiśmy. Zbyszek był bardzo pracowitym dziennikarzem i zajmował się szeroką tematyką. Miał własne zdanie, ale kiedy wiedział, że popełnił błąd, potrafił przeprosić. Na biurku leżały czekoladki.

Piotr Peichert, wydawca „Głosu": - Kiedyś rozmawialiśmy o filmach. Zbyszek mówił, że lubi „Hair" Milosa Formana. Był zachwycony tą ekranizacją. A najbardziej sceną tańca na stole na sztywnym przyjęciu. Myślę, że w głębi duszy był takim buntownikiem.

Alek Radomski, dziennikarz „Głosu": - Co się robi, kiedy nikt nie chce rozmawiać na kontrowersyjny temat, do kogo zadzwonić po wypowiedź, jak zdobyć do kogoś komórkę? Wiem to między innymi od Zbyszka. Nie tylko to, również, że rodzina to temat numer jeden. Zbyszek opowiadał o wspólnych planach podróżniczych i z dumą dzielił się dokonaniami swoich synów. Zawsze pełen radości i zrozumienia dla odmienności drugiego. Właśnie ta chrześcijańska otwartość na bliźniego, to chyba najważniejsza z jego cech. Obok tytanicznej wręcz pracowitości była też solidarność, co tłumaczy jego zaangażowanie w sprawy o tematyce społecznej. W końcu tak w życiu, jak i w jego tekstach, człowiek był najważniejszy. Zbychu - do zobaczenia.

Grzegorz Hilarecki, dziennikarz „Głosu": - Zbychu, bo tak do niego mówiliśmy, to wzór pracowitości. Jakby mógł, pracowałby cały czas, rano, w nocy, w niedzielę czy święta. Nigdy nie odmawiał pomocy. Zapamiętam go, jak wpadał do redakcji i opowiadał o sprawie, o której będzie pisał. Jakie to było dla niego ważne. I nie tylko dla niego. Jestem pewien, że przez długie jeszcze lata będziemy przyjmować w redakcji czytelników, którzy będą chcieli o swoim problemie opowiedzieć koniecznie panu Mareckiemu. Niestety, nie będzie to możliwe. Wciąż nie mogę w to uwierzyć.

Marcin Barnowski, historyk, były dziennikarz „Głosu": - W styczniu 1992 roku zacząłem pracę w „Głosie Pomorza". Przedzielono mnie do pokoju 102, do Zbyszka. I tak zaczęła się nasza znajomość. Wiele razy wypuszczaliśmy teksty poza Słupsk, współpracując z innymi mediami. Dzięki niemu rodzina z Wielkopolski odnalazła swojego bliskiego, który został pochowany jako NN. Ale nasza praca to także bardzo miłe spotkania redakcyjne. Zwłaszcza w imieniny Zbigniewa, których w redakcji było trzech. Bardzo ciężko pracowaliśmy, ale umieliśmy się razem bawić. Redakcja była fajnym zespołem ludzi. Zapamiętam Zbyszka jako niezwykle pracowitego człowieka. Był tytanem pracy.

Marcin Kamiński, dziennikarz Radia Gdańsk, w przeszłości „Głosu": - Zbyszka poznałem w liceum, gdy pojechał z naszą klasą jako opiekun wycieczki. Opowiadał fajne rzeczy i streszczał nam lektury. Później spotkaliśmy się w „Głosie" najpierw przy okazji rubryki Hyde Park, a potem już w redakcji. Do Zbyszka zawsze przychodzili ludzie ze swoimi problemami, które pomagał rozwiązywać. Ikona słupskiego dziennikarstwa.

Bogumiła Rzeczkowska: - A z moich oczu wciąż łzy spadają, gdy układam w jedno wspomnienie tyle dobrych słów wypowiedzianych o Tobie przez tak wielu ludzi.

Najbardziej pamiętam Twój śmiech. Głośny, szczery, przyjacielski. Zaangażowanie, gdy należało się czemuś przeciwstawić. Pamiętam kolejkę czytelników, która ustawiała się do Ciebie w oczekiwaniu pomocy. I maila, którego przysłałeś tuż przed urlopem po planówce, że jeszcze jeden temat musimy koniecznie zrobić. I cóż, wylogowałeś się za wcześnie, bo tyle jeszcze ludzkich dramatów i zwyczajnych historii miałeś do opisania. Z tych artykułów, którymi jednym pomagałeś, innych inspirowałeś do myślenia, kolejnych zmuszałeś do działania, mogłyby powstać setki książek. Twoja Księga Życia już zamknięta. Jeśli spotkasz na swojej drodze jakąś zabłąkaną duszę, którą męczą nie do końca załatwione ziemskie sprawy, podeślij nam temat. Bez Ciebie nasza redakcja już nigdy nie będzie taka sama.









FOT. ŁUKASZ CAPAR

Zbyszka rozpierała niespotykana energia. Był bardzo pracowitym dziennikarzem i zajmował się szeroką tematyką. Potrafił rozmawiać o wszystkim, o rzeczach trudnych i błahych. W życiu, jak i w jego tekstach człowiek był najważniejszy.
„Głos" bez redaktora Mareckiego nie będzie już taki, jaki był...

Formoza Challenge 2020. Bieg ukończyli najtwardsi uczestnicy. Brawo wy!

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl



Aktywnie

Hasłem biegu było „Nigdy nie zostawiamy swoich". A to w piekielnym upale było trudniejsze, choć nie zabrakło na trasie błota i kąpieli w morzu.

Formoza to jednostka morska, zatem w Ustce komandosi czuli się jak w domu. Całość zawodów zakończył finisz na usteckiej plaży (przeniesiony z Bunkrów Bluchera ze względu na obecną sytuację epidemiologiczną). Był to widowiskowy bieg w morskim otoczeniu z przeszkodami na plaży i w lesie. Zaś bliskość bunkrów i usteckich jednostek wojskowych zagwarantowała dodatkowe atrakcje.

Formoza Challenge oznacza pokonanie samego siebie i własnych słabości, a także współpracę i wsparcie się na innych uczestnikach. Motto „Nigdy nie zostawiamy swoich" - było potwierdzane na każdym kilometrze biegu. Pomoc innych była niezbędna przy pokonywaniu niektórych przeszkód.

„Piaskowy desant", „bagnisty przesmyk", „leśny labirynt" - to tylko niektóre z przeszkód na 10-kilometrowej trasie, którą do pokonania mieli twardziele. Były też dystanse krótsze - pięciokilometrowy oraz kilometrowy dla najmłodszych. Większość uczestników podkreśla, że w tym biegu nie chodzi o wynik i miejsce na podium, ale przede wszystkim o świetną zabawę, współpracę i walkę z własnymi słabościami.



FOT. ŁUKASZ CAPAR





FOT. ŁUKASZ CAPAR



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Zawodnicy startowali drużynowo, najczęściej były do ekipy mieszane damsko-męskie. Silne męskie ramię było nieocenione przy pokonywaniu niektórych przeszkód. Na trasie emocji było pod dostatkiem, zdarzały się chwile zwątpienia, ale na mecie radość bezcenna!



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Monika Biała i Maciej Butrym



FOT. RS

W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Iga Reńkas i Robert Dzimiańczyk

Złóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twoi bliscy obchodzą święto: urodziny, imieniny, rocznicę ślubu? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza".
A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia.
Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza", ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI.
Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: kinga.siwiec@polskapress.pl.
Z uwagi na ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilata lub solenizanta nie publikujemy.



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Joanna Nosal i Krzysztof Dziewiontkowski



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Izabela Brachaniec i Jarosław Jaworski



Najserdeczniejsze życzenia z okazji 95. urodzin Leokadii Uzańskiej składa Rodzina



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Ada Rajch i Adam Sulikowski



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Marzena Żak i Daniel Bakowski

Odkrywamy świat. Festiwal podróżniczy na zamku

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl



Bytów

1-2 sierpnia zapraszamy do Bytowa (zamek) na II Festiwal podróżniczy „Wielokulturowe dni podróży – Otwarty Bytów". W programie interesujące prelekcje, warsztaty bębniarskie, kulinarna rywalizacja oraz winyl party.

Przez wszystkie festiwalowe dni będzie można zakupić książki podróżnicze autorstwa znanych polskich zdobywców i podróżników Marka Kamińskiego, Wojciecha Cejrowskiego, Elżbiety Dzikowskiej, Łucji, Wojtka, Elizy i Wojciecha Łopacińskich, Mieczysława Bieńka-Hajzera, Katarzyny Kozłowskiej oraz innych podróżników w specjalnych festiwalowych cenach.

Wszystkie wydarzenia odbywają się w rygorze sanitarnym.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM:

SOBOTA 1 sierpnia

● **14 – 14.40 – Agnieszka Siejka „O kobiecym podróżowaniu"**

Agnieszka zada sobie podczas prezentacji różne pytania: Dlaczego sama? Czy podróż w pojedynkę musi być podróżą samotną? Na Kaukazie i w rejonie Bliskiego Wschodu gościnność jest jednym z elementów kultury i tradycji. Przemierzając Jordanię, Liban, wschodnią Turcję, iracki Kurdystan czy góry Kaukazu można podróżować absolutnie poza szlakiem, bez planu i określonych celów.

● **15 – 15.40 – Jan Kurzela „Jak epoka kamienia łupanego sprawdza się w cywilizacji. Plemię Dani na Papui Zachodniej"**

Na Papui Zachodniej podążaliśmy śladami ostatnich „dzikich" plemion. Wiele z rdzennych ludów Papui zostało już dotkniętych procesem cywilizowania, jednak nadal żyją oni według zasad wytyczonych przez swoich przodków, ale są też takie, które nie poddały się „ucywilizowaniu" w ogóle. Nie są to co prawda całe plemiona, bo co oczywiste, ludzie młodzi jak najbardziej opowiadają się za lepszym, łatwiejszym życiem i przenoszą się do wiosek i miast, jednak starsi nadal wiodą życie takie, jakie było udziałem wszystkich jeszcze nawet 50-60 lat temu.

● **16.00-16.40 – Alicja Kubjak „Tak blisko nieba a tak daleko od boga-plemiona Korowajów i Asmatów ostatnich ludożerców i łowców głów"**

Korowaje, inna nazwa to Ludzie Drzew. Mieszkają oni głęboko w papuaskiej dżungli, wysoko w koronach drzew. Wysokość, na której budują swoje domy, oscyluje w okolicach 35 m. Spotkanie z nimi oznaczało wejście do świata kanibali. Ostatni przypadek ludożerstwa miał miejsce na tych ziemiach w 2001 r. Powody, z których był zjadany drugi człowiek, wcale nie są takie oczywiste, jakby się mogło wydawać. Obecnie Korowaje nie lubią, kiedy nazywa się ich kanibalami. Dlaczego? O tym również na spotkaniu.

● **17.00-17.40 – Rodzina Nomadów „Cyfrowy nomadyzm w rodzinnym wydaniu, czyli jak spędzić w podróży pół roku... co roku".**

Sylwia, Grzesiek i 7-letni Igor opowiedzą o podróżach rodziny cyfrowych nomadów. W ciągu ostatnich trzech lat w podróży spędzili 20 miesięcy, równocześnie pracując. Powiedzą nam o tym, jak im się to udaje i jak wyglądają takie podróże w praktyce.

● **18 – 18.40 – Nitki w drodze, czyli Agata, Szymon, Mikołaj i Kuba „Zanim dzieci dorosną, czyli o tym, dlaczego podróżujemy z dziećmi"**

Pojawienie się dziecka w rodzinie jest często kojarzone z szlabanem podróżniczym a wyprawa z dwójką maluchów jest kojarzona wręcz z absurdem... Rodzina „Nitków w drodze" wyjaśni nam jednak, jak bardzo się mylimy, bo rodzinne poznawanie świata jest według nich superprzeżyciem i niezastąpionym czasem budowania rodzinnej wspólnoty.

● **19 – 20 – Mariusz Łaniewski „Po co jechać do Afryki"**

Mariusz opowie o swoich przygodach na Czarnym Lądzie. O tym, jak przekraczać granice bez wiz, jak wygląda malawijskie więzienie i kopalnia diamentów w Sierra Leone. Jak okraść złodzieja i jak pokonać stado lwów oraz jak szybko ucieka się przed hipopotamem, ile łapówek można wręczyć w ciągu kilku godzin i wiele innych.

● **20 – 20.30 – DZIEDZINIEC ZAMKOWY - Kulinarna rywalizacja z degustacją publiczności**

● **20.40 – 22.00 – DZIEDZINIEC ZAMKOWY - Winylowa podróż przez świat**

WINYL PARTY czyli Dj.Yo & Dj.Embe zabiorą was w muzyczną podróż dookoła świata na swoich gramofonach z barwną kolekcją płyt winylowych. Zahaczymy o Afrykę, Jamajkę, Bałkany, Amerykę Południową oraz Azję i potańczymy na zamkowym dziedzińcu przy etnicznej muzyce z Afryki, jamajskim reggae i innych rytmach z podróżniczego świata. Będzie tanecznie, etnicznie folkowo i kolorowo. Ubierzcie na ten wieczór wygodne buty do tańca!!!

NIEDZIELA 2 sierpnia

● **13.00 – 13.40 – Ewa Łopacińska „80-latka w podróży po Europie, czyli jak pokonać starość"**

W tak zaawansowanym wieku można szykować się do ostatniej podróży na „drugi brzeg życia", ale można też wykorzystać każdą chwilę na czerpanie radości z poznawania świata i ludzi. Nasza 80-letnia podróżniczka Ewa opowie z pomocą synowej o swojej ostatniej (czerwiec-lipiec 2020) wyprawie do Grecji, przez Słowację, Węgry, Serbię i Bułgarię, a to wszystko w dobie szalejącego w tych krajach koronawirusa covid-19...

● **13.40 – 13.55 -DZIEDZINIEC ZAMKOWY „Warsztaty bębniarskie"**

Nie trzeba być muzykiem, żeby wspólnie zagrać, a te warsztaty mogą być pierwszym twoim kontaktem z bębnami. Autorskie warsztaty gry na bębnach afrykańskich Piotra Cyngla są dedykowane wszystkim grupom wiekowym, począwszy od dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym, młodzieży, dorosłych, po seniorów. Wykorzystują bowiem rytm, który jest jednym z najstarszych narzędzi międzykulturowej integracji ludzi.

● **14-14.40 – Ala i Bartosz Tomaszewscy „Iland hopping - czyli metoda eksploracji Filipin"**

Miesięczna wyprawa z 2019 roku, która zaczęła się kilkoma dniami w Singapurze i zwiedzaniem tego „kosmicznego" państwa-miasta. Następnie Bartek z Alą uskuteczniali przez 30 dni Ilandhopping - czyli przemieszania się z wyspy do wyspy po centralnych Filipinach. Na prezentacji dowiecie się, jak w praktyce wygląda zwiedzanie wyspiarskiego kraju, czyli wszystko o urokach Azji z najlepszej strony.

● **15 – 15.40 - Piotrek Cyngiel „Romet-Dakar ADV"**

Wielka podróż małym motocyklem dwóch zwariowanych chłopaków Piotrka i Tomka. Ta prezentacja opowie o 16 tysiącach kilometrów, 12 krajach przejechanych w trzy miesiące oraz całej masie przygód na chińskim motocyklu.

● **16 – 16.40 – Artur Wysocki „Tamchi, czyli rowerem zimą przez Mongolię"**

Zima, Ałtaj, Mongolia dziki step, ale... to nie opowieść o zamarzającym rowerzyście, to opowieść o otwartych sercach mongolskich, podczas której dowiecie się: „Jak słona jest herbata? Skąd się biorą zaczarowane cukierki? Kiedy trzeba oderwać sople z twarzy? Czym myjemy zęby przy -40? Jak czytać step? Mięso które nie zamarza? Co robi św. Mikołaj w Mongolii? Co mają wspólnego Kaszubi z Mongołami?"

● **16.40 – 16.55 -DZIEDZINIEC ZAMKOWY „Warsztaty bębniarskie"**

Nauka gry na oryginalnych afrykańskich bębnach oprócz tego, że jest świetną zabawą, doskonale rozwija koordynację wzrokowo-słuchowo-ruchową i dostarcza niezwykłej energii płynącej z głębi ludzkiej historii.

Prowadzący warsztaty Piotr Cyngiel posiada duże doświadczenie w prowadzeniu zajęć i dołoży starań, by spotkanie z muzyką Czarnego Lądu było wartościowym, inspirującym i przyjemnym doświadczeniem.

● **17 – 17.40 – Michał Rychłowski „Gazem gazelą za Polarny Krąg"**

Czwórka przyjaciół, jedna rosyjska terenówka i morze nieprzewidzianych sytuacji. Plan wydaje się prosty - dotrzeć w Rosji za Krąg Polarny i spotkać Nieńców, rdzennych mieszkańców tamtejszych ziem. Jest jednak haczyk, można tam dotrzeć tylko zimą. Dopiero gdy temperatura spada poniżej -40 stopni, pojawiają się tymczasowe drogi zimowe i tundra staje się przejezdna.

● **18 – 19 – Joanna Grzymkowska-Podolak i Jarek Podolak „Zakochani w świecie - Azja. Czyli o tym, jak roczną podróż zaczęli od rewolucji, a skończyli na koronawirusie"**

Roczna wyprawa to już grubsza sprawa. Kto doświadczył, ten wie. Długie przygotowania, układanie planów, pisanie scenariuszy - tych w głowie i notatnikach. A przede wszystkim pokonanie strachu i przekonanie samego siebie, że można... Po wielu miesiącach, a właściwie latach nasi prelegenci dotarli do tego etapu. A potem? Potem było już tylko mniej przewidywalnie i zdecydowanie inaczej, niż by sobie tego życzyli. Chcecie wiedzieć, jak to jest zacząć roczną podróż od rewolucji, a skończyć na koronawirusie? I o tym wszystkim, co było pomiędzy? Zapraszamy na prelekcję Joanny Grzymkowskiej-Podolak i Jarka Podolaka, czyli Zakochanych w świecie!

● **19.15 – 21 DZIEDZINIEC ZAMKOWY – Marek Korzemski - występ autorski**

Gitarowy koncert muzyki hiszpańskiej i europejskiej - czyli spotkanie z latynoskimi rytmami i światowymi hitami w gitarowej odsłonie. Koneserska i taneczna zabawa na dziedzińcu zamku. Gitarzysta zabierze publiczność w daleką muzyczną podróż po świecie, wyruszając z Hiszpanii przez włoskie hity aż do najdalszych zakątków naszego globu.

● **21.15 – 22 – DZIEDZINIEC ZAMKOWY - Festiwalowe kino: „Indie"**

Na wielkim ekranie, który zostanie ustawiony na zamkowym dziedzińcu, wybierzmy się wspólnie w filmową podróż po jednym z najbardziej fascynujących stanów Indii, Radżastanie. To autorski materiał, którego nie zobaczycie nigdzie indziej. A jeśli po Radżastanie będziecie mieli ochotę na więcej, pokażemy również filmowe pocztówki z Pendżabu, Tamilnadu, Waranasi, Sikkimu.....

IMPREZA TOWARZYSZĄCA

SOBOTA w godz.: 17 – 22 – OGRÓD RESTAURACJI ZAMEK - Festiwal Kuchni Gruzińskiej

● **KIERMASZ KSIĄŻEK PODRÓŻNICZYCH**

Przez wszystkie festiwalowe dni zapraszamy na stoisko z książkami podróżniczymi autorstwa znanych polskich zdobywców i podróżników Marka Kamińskiego, Wojciecha Cejrowskiego, Elżbiety Dzikowskiej, Łucji, Wojtka, Elizy i Wojciecha Łopacińskich, Mieczysława Bieńka-Hajzera, Katarzyny Kozłowskiej oraz innych podróżników w specjalnych festiwalowych cenach.

DANIE NA LATO



FOT. ARCHIWUM

Gotujemy!

Sałatka z gruszką

Co jest potrzebne:

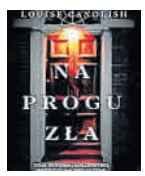
100 g rukoli, 1 dojrzała i miękka gruszka, 100 g sera z niebieską pleśnią (lub brie, camembert), 4 plasterki szynki suszonej, dojrzewającej, 1/2 szklanki orzechów włoskich. Co jest potrzebne na sos: 2 łyżki oliwy z pierwszego tłoczenia, 2 łyżeczki soku z cytryny, 1 łyżka syropu klonowego, sól i pieprz, opcjonalnie: zagęszczony ocet balsamiczny

Jak to się robi:

Umytą i osuszoną rukolę ułożyć w salaterkach dla każdego albo na półmisku. Gruszkę obrać, pokroić na ćwiartki, wykroić gniazda nasienne, ćwiartki pokroić jeszcze na ok. 1/2 cm plasterki, ułożyć na rukoli.

Dodać pokrojony w kosteczkę ser oraz pokrojoną na paski szynkę. Posypać orzechami włoskimi. Dodatkowo można jeszcze posypać nasionami słonecznika lub dyni. Wymieszać składniki sosu, doprawić odrobiną soli i świeżo zmielonym pieprzem, polać po sałatce. Całość warto też skropić zagęszczonym octem balsamicznym. Bardzo dobrze smakuje z pieczywem pełnoziarnistym posmarowanym masłem. Można też tą sałatkę podawać jako danie uzupełniające do kiełbasy z grilla czy karkówki . Świetnie też smakuje z rybą pieczoną. **(BS)**

KSIĄŻKA NA LATO



Louise Candlish

Na progu zła

W słoneczne styczniowe popołudnie na przedmieściach Londynu pewna rodzina wprowadza się do domu, który właśnie kupiła. Niby nic nadzwyczajnego. Poza tym, że to jest twój dom. I wcale go nie sprzedawałaś. Nagrodzone British Book Awards 2019 „Na progu zła" wciąga czytelnika w sam środek zastraszająco rzeczywistego koszmaru, w którym w jednej chwili cały na pozór dobrze znany porządek świata wali się w gruzy. Gdy po powrocie z kilkudniowego wyjazdu Fiona Lawson zastaje obcych ludzi, którzy wprowadzają się do jej wartego miliony funtów domu, jest przekonana, że zaszło nieporozumienie. Gdzie się podziały rzeczy jej rodziny? **(BS)**

BAZAREK NATURY, TEATR NA LEŻAKCH, ROCKOWO W DOMÓWCE I GARDEN PARTY

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl





FOT. ARCHIWUM

Gwiazdą Garden Party u Karola będzie Hanka Wójciak z zespołem

Słupsk

Bazarek Natury

Lokalni producenci będą wystawiać swoje towary w sobotę od godz. 10.

Na Bazarku Natury w Krępie można kupić świeże warzywa, owoce, sery, wędzone i świeże ryby, miody, przetwory wykonane z naturalnych produktów oraz wiele innych wyrobów. To dobra okazja, aby spróbować lokalnych produktów, a dla wystawców sposobność, aby zaprezentować się szerszemu gronu odbiorców. Bazarek odbywa się co drugą sobotę w godzinach 10-13 w Centrum Promocji Produktów Lokalnych w Krępie Słupskiej. Najbliższy już 1 sierpnia.

Pol'and'Rock w Dom Ówce

Dom Ówka zaprasza na wspólne oglądanie Pol'And'Rock Festiwal. W tym roku największy festiwal w Polsce będzie transmitowany online.

Ze względu na epidemię koronawirusa organizatorzy postanowili odwołać tegoroczny festiwal Pol'And'Rock (dawny Przystanek Woodstock). Nie oznacza to jednak, że fani imprezy zostaną pozostawieni z niczym - wydarzenie zostanie całkowicie przeniesione do sieci. Jeśli choć trochę chcielibyśmy poczuć klimat tej masowej imprezy, możemy udać się do Dom Ówki, gdzie w piątek i sobotę będzie można oglądać transmisję z festiwalu, która odbywać się będzie na ogródku knajpy, przy zachowaniu wszelkich zasad narzuconych przez obecność Covid-19. Start od godz. 18.

Nowy na leżakach

W sobotę i niedzielę - 1 i 2 sierpnia - kolejny „Nowy na leżakach", czyli cykl plenerowych spektakli Nowego Teatru im. Witkacego w Słupsku. Tym razem szalona zabawa teatralna - „Impro atak." Przedstawienie odbędzie się w sobotę i niedzielę o godz. 20 na podwórku Nowego Teatru.

Dla swoich widzów Nowy Teatr przygotował ciekawą promocję. Do każdego zakupionego biletu na spektakl w plenerze, drugi - na inny wybrany spektakl plenerowy - dostaniemy gratis. Gratisowy bilet będzie można odebrać w kasie teatru tylko pod warunkiem okazania pierwszego zakupionego biletu. Promocja dotyczy również biletów zakupionych online, wystarczy pokazać wydrukowany bilet w kasie teatru. Promocja trwa do końca sierpnia i obejmuje tylko spektakle plenerowe, które odbywają się w lipcu i sierpniu.

Garden Party

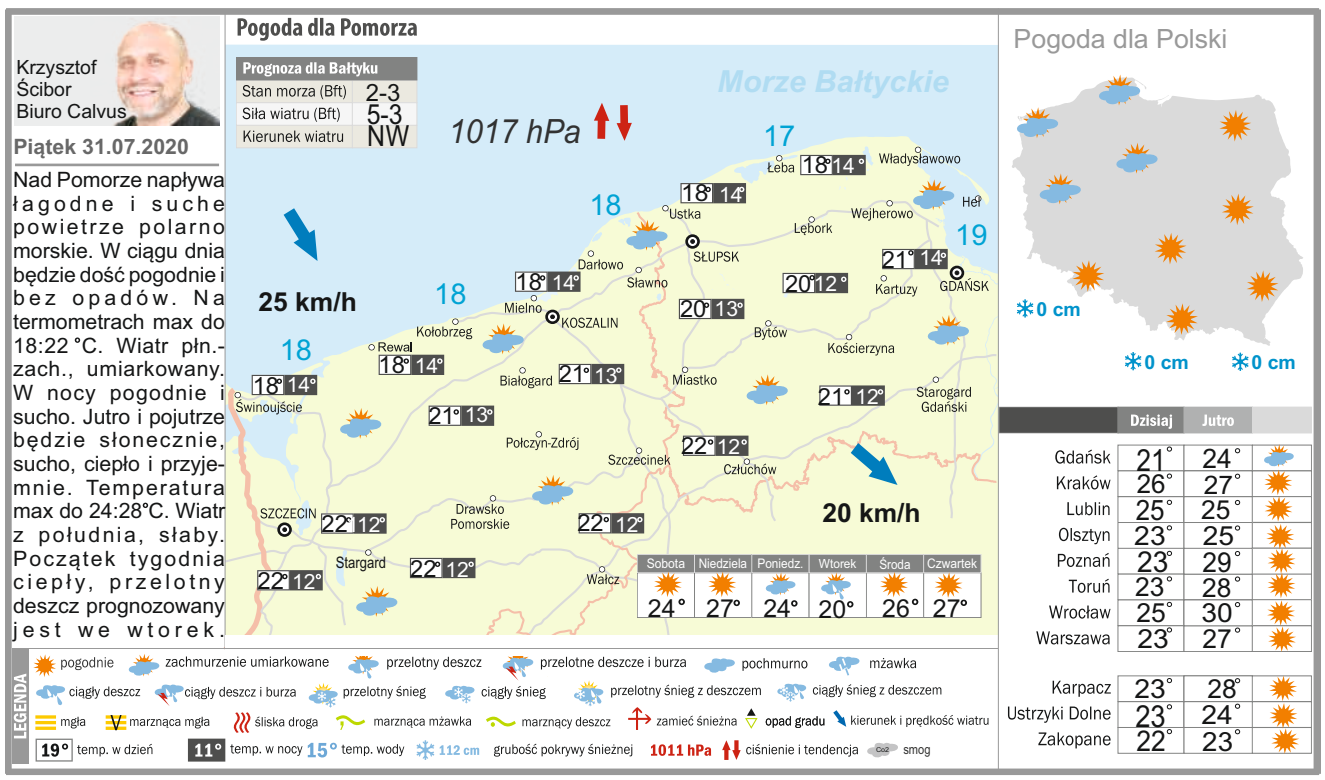
Garden Party u Karola i kolejny z cyklu koncertów już w niedzielę, 2 sierpnia, w parku im. Waldorffa.

Początkowo planowany był występ tylko Hanki Wójciak z zespołem, jednak już teraz wiadomo, że zagra też WhitePin - rockowe trio ze Słupska.

W razie niepogody wydarzenie zostanie przeniesione do sali Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica przy ul. Jana Pawła II.

©℗

POGODA



INFORMATOR

KINA

Słupsk

Multikino

Włoskie wakacje, sob., niedz. Godz. 20.15
Jak być dobrą żoną, pt., sob., niedz. Godz. 17.10
Na noże, pt. godz. 20.15
Nieobliczalny, pt. sob., niedz. Godz. 16, 18.15, 19, 20.30
Polowanie, pt., sob., niedz. Godz. 19.40, 21.15
Poranki: Psi Patrol, pt., sob., niedz. Godz. 10.30
Poranki: L.O.L. Suprprise na wielki, ekranie, pt., sob., niedz. Godz. 10
Gru, Dru i minionki, pt., sob., niedz. Godz. 11.30, 14.50
Naprzód, pt., niedz. Godz. 12.30, sob. godz. 13.45
Scooby-Doo!, pt., sob., niedz. Godz. 11.15, 12.15, 13.30, 14.30, 15.45, 16.45, 18
Sonic. Szybki jak błyskawica, pt., niedz. Godz. 13.45, sob. godz. 12.30
Turu. W pogoni za sławą, pt., sob., niedz. Godz. 10.15

Rejs

xABo: Ksiądz Boniecki, godz. pt., niedz. Godz. 17, sob. godz. 20.45
Obrazy bez autora, pt., niedz. Godz. 18.45, sob. godz. 17
Martin Eden (plener), pt. godz. 22

Ustka

Delfin

Scooby-Doo, pt. godz. 12, 14, sob. godz. 12, 14, 16, niedz. Godz. 14
xABo: Ksiądz Boniecki, sob. godz. 17.45, niedz. Godz. 17.30
Na topie, pt. godz. 15.45, niedz. Godz. 19.45
Jak być dobrą żoną, pt. godz. 17.45, sob. 14
Nieobliczalny, pt. godz. 19.45, sob. 19.30, niedz. 17.30

Lębork

Fregata

Scooby-Doo, pt., sob., niedz. 16, 18
Jak być dobrą żoną, pt., sob., niedz. Godz. 20

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36; PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10; MZK 59 848 93 06;
Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK 59 862 14 51;
Bytów: PKS 59 822 22 38;
Człuchów: PKS 59 834 22 13;
Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

pt.-niedz. Dom Leków, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

pt. Centrum leków, ul. Grunwaldzka 26, tel. 692 761 116
sob. Dbam o zdrowie, ul. Żeromskiego 5, tel. 59 814 98 17
niedz. Jantar, ul. Grunwaldzka 27 a, tel. 59 814 46 72

Bytów

pt.-niedz. Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

pt. - niedz. Pod Mnichem, ul. Wybickiego 30, tel. 59 822 31 26

Człuchów

pt. Dr Max, ul. Królewska 2, tel. 59 834 32 58
sob. Oberland, ul. Długosza 29, tel. 59 834 17 52
niedz. Prima, ul. Długosza 11, tel. 59 721 22 03

Lębork

pt. Dr Max, ul. Boh. Monte Casino 16a, tel. 59 863 34 22
sob. Gemini, al. Wolności 30, tel. 59 863 42 05
niedz. Dbam o zdrowie, al. Wolności 40, tel. 59 862 83 00

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00;

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68;
Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11;
Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09;

Lębork:

Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00;
Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02;

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doraźnej Miastko, tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Pogotowie ratunkowe, tel. 59 834 53 09.

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45;
Pogotowie Ratunkowe 999;
Straż Miejska 986; 59 843 32 17;
Straż Pożarna 998;
Pogotowie Energetyczne 991;
Pogotowie Gazownicze 992;
Pogotowie Ciepłownicze 993;
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994;

Dzień Pszczelarza w Słupsku. Pokazy i oferty pszczelich produktów

Słupsk
Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Impreza odbędzie się 8 i 9 sierpnia na pasażu ulicy Wojska Polskiego. Będzie okazją do zaprezentowania się pszczelarzy, którzy pokażą m.in. ul ze szklaną ścianą, będą oferować pszczele produkty.

Pomysłodawcą imprezy jest Krzysztof Startek, właściciel pasieki „Królowa Marysienka" z gminy Kobylnica. On także zaproponował powieszenie w miejskim lasku barci miodnej, nawiązującej do historycznych metod utrzymywania pszczół w lasach. Barcie miodne zawieszono już także w lasach koło Warcina.

Według naukowców miód bartny wytworzony w dziuplach drzew czy w specjalnie zawieszonych kłodach zawiera więcej pyłu kwiatowego, wosku i żywicy drzew niż ten pochodzący z uli.

©℗

Głos Słupska
Piątek, 31.07.2020


FOT. ARCHIWUM


FOT. ARCHIWUM


FOT. ARCHIWUM


FOT. ARCHIWUM

Lato, burza, Gryfia i kosz

Koszykówka

Burza przeniosła niedzielne Lato z Koszykówką ponownie do hali Gryfia.

43 zawodników i aż 13 zespołów to frekwencja z turnieju nr 4 organizowanego przez STK Czarni przy wsparciu programu Akademii Pomorskiej w Słupsku i programu „Aktywna Akademia 5+" oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tym razem wśród uczestników prawdziwa gwiazda koszykówki - Adrian Kordalski.

Tradycyjnie zawodników podzielono na 2 grupy, 36 spotkań grupowych. W grupie A z bilansem 6 zwycięstw (6/6) triumfowała drużyna Prawie Czarni w składzie Adrian Kordalski, Michał Jankowski (prezes STK Czarni) oraz Przemysław Szczepanek. W grupie B również z kompletem zwycięstw Chłopaki z Sąsiedztwa, w składzie: Bartek Sprengel, Przemysław Bonk, Piotr Wlaziński i Maciej Borowski. Do ½ finałów dołączyły ponadto Gwoździe z grupy B i Bez Nazwy z Grupy A. Faworyci wygrali swoje potyczki półfinałowe, choć w zaciętym pojedynku Prawie Czarni vs. Gwoździe mecz rozstrzygnął się w dogrywce.

Finałowe spotkanie rozpoczęło się od prowadzenia Chłopaków z Sąsiedztwa aż 7:0 i Prawie Czarni nie zdołali już w żaden sposób zagrozić oponentom. Ostateczny wynik 11:3.

Ponownie zagrał zespół juniorów STK Czarni, który wystąpił pod nazwą Energa MJMS - z bilansem 2 zwycięstw i 3 porażek nie zdołał wyjść z grupy.

Kolejny turniej już w następną niedzielę. Trzymamy kciuki za pogodę i zapraszamy na Orlik przy ul. Wiatracznej!

Michał Piątkowski


FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

głos słupska

ADRES REDAKCJI
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTO PROWADZĄCY
Piotr Peichert
tel. 59 848-81-00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 347 35 37

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul.Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.